

## VI. DEBIUTY

ANNA CEGLARSKA (Kraków)

### Polibiusz – zapomniany następca Platona

Platon jest jedną z najbardziej znanych postaci w historii myśli filozoficznej, społecznej i politycznej. Ten żyjący na przełomie V i IV wieku p.n.e. grecki filozof zasłynął przede wszystkim dzięki swoim rozważaniom nad teorią bytu oraz idei, których ukoronowaniem stała się tzw. metafora „jaskini platońskiej”. Jednak Platon był też prominentnym przedstawicielem greckiej myśli politycznej, twórcą koncepcji państwa idealnego, teorii cyklicznego rozwoju, czy raczej degradacji ustrojów, a także potrójnej triady form rządów oraz najlepszego możliwego ziemskiego państwa nazywanego „państwem drugiego rzędu” lub „ustrojem słusznym”, *de facto* pierwszej koherentnej teorii ustroju mieszanego<sup>1</sup>. Nie powinno zatem dziwić, że myśl platońska przez wiele wieków była ciągle rozwijana. Do jej najznamienitszych kontynuatorów, a zarazem krytyków należał uczeń Platona, Arystoteles ze Stagiry, jednakże nie był on jedynym, który na podstawie analizy poglądów swego mistrza utworzył własną koncepcję ustrojową, w której rozważania teoretyczne połączył z badaniem faktów<sup>2</sup>. Podobną drogę, choć na nieco mniejszą skalę, obrał żyjący w II wieku p.n.e. Polibiusz z Megalopolis, postać często pomijana w analizie rozwoju myśli politycznej. Ten aktywny działacz polityczny, w okresie II wojny macedońskiej zwolennik neutralnej polityki Grecji wobec Rzymu, po przegranej w 168 roku p.n.e. bitwie pod Pydną został jednym z tysiąca greckich zakładników internowanych do Italii. W Rzymie zaś, pozbawiony możliwości aktywnej działalności politycznej, zajął się badaniem historii, tworząc monumentalne, składające się z czterdziestu ksiąg opracowanie, obejmujące wydarzenia z całego znanego mu świata<sup>3</sup>. W *Dziejach*, gdyż tak zatytułował swe dzieło,

---

<sup>1</sup> R.M. Małajny, *Trzy teorie podzielonej władzy*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001, s. 20.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>3</sup> *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*. Tom I, red. E. Wipszycka, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 102.

podjął się szerokiej analizy wzajemnych stosunków pomiędzy starożytnymi mocarstwami, ich losów, a także politycznych ustrojów. Z tych wszystkich powodów Polibiusz postrzegany jest jedynie jako historyk. W tym miejscu jednak chciałabym skupić się na jego teorii politycznej oraz wpływach myśli Platona.

Od samego początku w planie *Dziejów* zawarta była księga poświęcona tematyce ustrojów politycznych. Co więcej, sam Polibiusz wskazuje zawarte w niej rozważania jako najbardziej istotny element. Jego naczelnym celem było wytłumaczenie faktu, iż większość ówczesnego świata znajdowała się pod władaniem Rzymu. Nie chodzi jednak o proste wyjaśnienie militarne, lecz „jak i dzięki jakiemu ustrojowi”<sup>4</sup>, czy też, rozwijając dalej tę myśl „jak i jakim rodzajem polityki niemal cały świat w ciągu niecałych 53 lat pokonany dostał się pod wyłączne panowanie Rzymian”<sup>5</sup>. Dyskusja ustrojowa antycypowana jest już zatem od pierwszych stron. *Dzieje* nie kreślą jednak jedynie postępu Rzymu ku światowemu imperium, ale analizują również polityczne struktury, które napędzały ten sukces. Polibiusz jest pierwszym Grekiem, który opisuje rzymską potęgę, nie zatem dziwnego, że wykorzystuje bogate zasoby rodzimej myśli politycznej. Porównuje swoją teorię z teoriami greckich historyków i filozofów, ustrój Rzymu zestawia z różnorodnymi ustrojami greckich miast. Zarówno opis historycznego, naturalnego cyklu ustrojowego, tzw. anakyklosis, jak i jego rozwinięcie, wyjaśniające wyróżniający się w tym cyklu ustrój rzymski, głęboko zakorzenione są w greckiej tradycji intelektualnej.

Polibiusz najpierw starał się sformułować ogólną teorię dotyczącą powstawania różnych form ustrojowych. Rozważania o ich cyklicznym rozwoju mają stanowić podstawę do głównej, konkretnej analizy. W tym momencie najwyraźniej widać, iż historyk nie zamierza tworzyć całkiem odrębnej teorii, lecz posiłkować się dobrze rozwiniętymi koncepcjami greckimi. Stworzony za ich pomocą cykl ustrojowy stanowić będzie tło, na którym wykazać można będzie rzymską wyjątkowość, a także umożliwić prognozowanie dalszych dziejów. Umiejętność prognozowania jest bowiem fundamentalna dla pragmatycznego podejścia Polibiusza. Dzięki znajomości historii i zawartych w niej związków przyczynowo-skutkowych oraz zastosowaniu tejże wiedzy w praktyce możliwe jest dokonanie analizy politycznej służącej przewidzeniu kolejnych zmian. Jeśli zaś obserwacje czynione będą obiektywnie, pomylić się można jedynie co do dokładnego czasu ich nadejścia, a nie w ocenie kolejności przemian państwa i fazy jego rozwoju.

---

<sup>4</sup> Polibiusz, *Dzieje*, t. I, przekł., opracowanie i wstęp S. Hammer, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1957, t. II, przeł. S. Hammer, M. Brożek, przypisy J. Wolski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2005, t. I, I, 1.

<sup>5</sup> *Ibidem*, VI, 1.

Schemat, który w tym celu Polibiusz wykorzystuje ma swoje źródła w filozofii greckiej, ni mniej ni więcej, u samego Platona właśnie<sup>6</sup>, do czego autor wprost się przyznaje:

„Otóż może gruntowniej kwestia naturalnej przemiany jednego ustroju państwa w drugi rozpatrywana jest u Platona i kilku innych filozofów; ponieważ jednak jest ona zawiła i zbyt obszernie tam o niej się mówi, więc niewielu może ją zrozumieć. Dlatego ja tylko tyle, ile z niej moim zdaniem nadaje się dla historii politycznej i dla ogólnego zrozumienia, spróbuję ogólnie przedstawić”<sup>7</sup>.

Na określenie swej cyklicznej ewolucji ustrojowej Polibiusz używał słowa *ανακύκλωση*, oznaczającego zamknięte koło<sup>8</sup>. Już w tym momencie wprowadza niezbędne w jego rozumieniu zmiany, odróżniające go od Platona, który nigdy nie kończy swojego cyklu, nie wprowadza pełnej przemiany, lecz doprowadza jedynie do najgorszego ustroju, tyranii<sup>9</sup>. Jednocześnie ustalając w ten sposób kolejność degradacji ustrojów, implikuje pewną konieczność zaistnienia cyklu rozwojowego, gdyż brak dalszego rozwinięcia sugerowałby, że w końcu wszystkie państwa stałyby się tyraniami. To zaś pozostaje w sprzeczności z obserwowaną przez Platona historią polis greckich, w których różnorodne zmiany często doprowadzały do przekształcenia tyranii w inną formę rządów, jak miało to miejsce m.in. w Atenach po okresie tyranii Pizystratydów<sup>10</sup>. Jednocześnie, domknięcie cyklu poprzez to, iż tyran mógłby stać się filozofem, władcą państwa idealnego, wydaje się mało prawdopodobne. Platon mógł zatem dalszą ewolucję ustrojów pozostawić nieprzewidywalnemu rozwojowi historii. Dla Polibiusza zaś uznanie nieprzewidywalności historii stałoby w znaczącej sprzeczności z jego naczelnym poglądem, iż poznanie przeszłych zmian umożliwi przewidzenie tych, które dopiero mają nastąpić, zaś historia jest nauką pragmatyczną<sup>11</sup>. Dlatego też biegu polibiuszowskiego koła nie można przerwać ani zmienić, a jedynie opóźnić. W obrębie samej anacyklosis wyróżnić można dwa wzory: deterministyczną sekwencję ustrojową oraz trójetapowy cykl rozwoju wewnątrzustrojowego.

<sup>6</sup> A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 1995, s. 62.

<sup>7</sup> Polibiusz, *Dzieje...*, VI, 5.

<sup>8</sup> C.O. Brink and F.W. Walbank, *The Construction of the Sixth Book of Polybius*, „The Classical Quarterly”, vol. 4, nr 3/4, 1954, s. 116. Współcześnie ten termin w języku greckim oznacza dosłownie „recykling”.

<sup>9</sup> F.W. Walbank, *A historical commentary on Polybius. Volume I. Commentary on books I-VI*, Oxford at the Clarendon Press 1957, s. 643.

<sup>10</sup> N.G.L. Hammond, *Dzieje Grecji*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973, s. 238.

<sup>11</sup> Celem historii winno być nauczanie oraz ukazanie prawdy. Polibiusz zresztą, parafrazując Platona, stwierdza, że sprawa historii będzie się przedstawiać dobrze, kiedy albo politycy zaczną pisać historię, albo historycy interesować się wiedzą z dziedziny polityki. Polibiusz, *Dzieje...*, I, 14, XII, 28.

Na wstępie Polibiusz wyliczał rodzaje ustrojów, których dotyczyć będzie cykl. Przede wszystkim krytykuje tych, którzy podają jedynie trzy<sup>12</sup>, gdyż oprócz tych rozróżnionych w oparciu o kryterium liczby ludzi sprawujących władzę, wyróżnić należy kolejne trzy, będące ich złymi, zdegenerowanymi formami, ponieważ „wraz z poszczególnymi ustrojami naturalnie rodzi się i towarzyszy im jakieś zwyrodnienie”<sup>13</sup>. Tym samym Polibiusz dodaje kolejne kryterium: naturę rządów – praworządność lub jej brak oraz zgodę obywateli<sup>14</sup>. W ten oto sposób otrzymujemy sześć form: królestwo i tyranie, arystokrację i oligarchię oraz demokrację i ochlokrację. W tym podziale widać wpływy przytaczanego Platona, który, oprócz państwa idealnego, wyróżniał zbliżone formy rządów. Były to: monarchia, arystokracja, demokracja praworządna, demokracja niepraworządna, oligarchia oraz tyrania. Warto zatem zauważyć, iż podziały te zostały oparte na podobnych podstawach, choć Platon szereguje ustroje zgodnie z kryterium postępującej degeneracji, Polibiusz zaś ten proces uwzględnił jedynie w podziale wewnątrzustrojowym, nie obejmując nim całej sekwencji. Degeneracją jest przemiana praworzadnego królestwa w niepraworzadną tyranie, arystokracji w oligarchię oraz demokracji w ochlokrację. Sam podział na rządy jednostki, nielicznych i wielu nie podlega wartościowaniu. Ma to źródło w zastosowaniu przez Polibiusza analogii biologicznych. Każdy ustrój, jak i determinujące go procesy, jest częścią natury, zatem „rodzi się”, „rozkwita” i „podlega rozkładowi”<sup>15</sup>. Podobnie jest z anakyklosis, jeśli bowiem można przewidzieć ogólne losy każdego stworzenia, od narodzin poprzez wzrost aż po śmierć, dlaczego ta możliwość nie miałaby dotyczyć państwowości, która podlega tym samym prawom?<sup>16</sup> Poszczególne ustroje proste to zwyczajne składniki cyklu, równie złe, gdyż nietrwale, a „za najlepszy ustrój należy taki uznawać, który złożony jest ze wszystkich wymienionych form”<sup>17</sup>, czyli ustrój mieszany, gwarantujący największą stabilność. Ponownie więc, w ślad za Platonem, Polibiusz dostrzega, iż jedynie zmieszanie podstawowych, prostych form jest w stanie zagwarantować państwu konieczną stabilność. Tym samym należałoby też uznać ustrój mieszany za „okres rozkwi-

<sup>12</sup> Tak naprawdę, trudno określić, jakich filozofów miała na myśli, gdyż w Grecji powszechnie już od czasów Herodota rozróżniano ustroje dobre i zdegenerowane. Choć Herodot w księdze III faktycznie wyraźnie określa jedynie trzy formy ustroju państwa, to w prowadzonej tam dyskusji pojawiają się również ich złe odpowiedniki. Por. Herodot, *Dzieje*, przekł. i opracowanie S. Hammer, przypisy A. Krawczuk, Czytelnik, Warszawa 2007, III. 80-82 oraz F.W. Walbank, *A historical commentary...*, s. 639.

<sup>13</sup> Polibiusz, *Dzieje...*, VI, 48.

<sup>14</sup> D.E. Hahm, *Polybius' applied political theory*, [w:] *Justice and Generosity. Studies in Hellenistic Social and Political Philosophy. Proceedings of the Sixth Symposium Hellenisticum*, red. A. Laks, M. Schofield, Cambridge University Press 1995, s. 13.

<sup>15</sup> Polibiusz, *Dzieje...*, VI, 4 i VI, 7.

<sup>16</sup> D.E. Hahm, op. cit., s. 11.

<sup>17</sup> Polibiusz, *Dzieje...*, VI, 3.

tu” całego cyklu. O ile bowiem królestwo, pierwszą wykształconą przez ludzi formę rządów, można uznać za „rozwój”, a ochlokrację, która *de facto* prowadzi do rozpadu państwowości, za „rozkład”<sup>18</sup>, bez wątplenia dla Polibiusza arystokracja nie jest etapem „rozkwit”, a jedynie kolejnym, przemijającym ustrojem. Podobnie, nie można wyszczególnić w anakyklosis trzech etapów rozkwitu, po jednym w każdej nowej, nieskażonej jeszcze formie rządów, ani też odrzucić koncepcji, iż biologiczne porównanie dotyczy całości cyklu<sup>19</sup>, gdyż Polibiusz jasno stwierdza, że anakyklosis właśnie w całości zgodne jest z porządkiem natury. Historyk wskazuje więc ustrój mieszany jako najlepszy, do którego warto dążyć. Inaczej państwa pozostaną skazane jedynie na zwykły, niczym niewyróżniający się cykl.

Polibiusz wyjaśniał swoją teorię poprzez szczegółowy opis *ανακύκλωσης*. Na samym początku zakłada wystąpienie powszechnej katastrofy, która doprowadzić ma do zagłady cywilizacji i powstania nowego społeczeństwa pierwotnego. Jakkolwiek wydumany mógłby się wydawać taki początek, ta „teoria katastrofy” popularna była w greckiej filozofii, sięgając aż VI wieku i słynnego „panta rei” Heraklita z Efezu, sugerującego, iż wszystko podlega zmianie<sup>20</sup>, a więc w biologicznym ujęciu Polibiusza: narodzinom, wzrostowi i upadkowi. Katastroficzne wydarzenia nie są dla Polibiusza czymś niezwykłym, lecz raczej typowym dla dziejów ludzkości, choć rozsądnym wydawałoby się założenie, iż poprzez „zagładę rodzaju ludzkiego”<sup>21</sup> rozumie nie tyle całkowitą zagładę ludzkości, a konkretnej społeczności, która zmuszona jest do odbudowy swego dotychczasowego życia, jak miało to miejsce w Grecji po upadku cywilizacji minojskiej i mykeńskiej oraz najeździe Dorów. W takiej sytuacji u ludzi dochodzi do głosu naturalny instynkt, który każe im zebrać się w grupę, podobnie, jak to czynią inne żyjące istoty<sup>22</sup>. Powstanie pierwszego społeczeństwa jest więc dziełem wyłącznie natury. Choć zatem znów widać inspiracje Platonem jeśli chodzi o samą ideę początków społeczności, to ogólne mechanizmy rządzące tym procesem przedstawione są zgoła odmiennie. Platon przyczynę widzi w racjonalnym dążeniu do specjalizacji i wzajemnego zaspokajania swoich potrzeb, jego celem jest „dobre życie”, podobnie zresztą, jak u Arystotelesa. Polibiusz sięga głębiej i za absolutne początki uznaje nie moment, w którym dąży się do „dobrego życia”, lecz w ogóle do przeżycia. Zatem pierwotną formą rządów jest jednowładztwo, nazywane inaczej monarchią. W myśli greckiej najczęściej właśnie ona po-

<sup>18</sup> A. Sylwestrzak, op. cit., s. 63.

<sup>19</sup> G.W. Trompf, *The Idea of Historical Recurrence in Western Thought. From Antiquity to the Reformation*, University of California Press 1979, s. 24.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>21</sup> Polibiusz, *Dzieje...*, VI, 5.

<sup>22</sup> Ibidem. Jak pisze Polibiusz, Ludzie „na modłę zwierząt skupiają się i idą za najbitniejszymi i najsilniejszymi”.

strzegana była jako najwcześniejsza, lecz Polibiusz znów określa ją nieco inaczej, niż czynił to dotychczasowy nurt filozofii, utożsamia ją bowiem wyraźnie z rządami siły, podczas gdy zarówno stoicy jak i Platon oraz Arystoteles łączyli ją raczej z rządami jednej rodziny<sup>23</sup>. U Polibiusza dziedziczność władzy pojawia się zdecydowanie później. Początkowo w monarchii dominują dość prymitywne, instynktowe motywacje, z czasem jednak następuje przekształcenie relacji pomiędzy monarchą, dotychczas panującym dzięki własnej sile, a poddanymi. Powodowane jest ono wykształceniem się w społeczeństwie moralności. Warto w tym miejscu odnotować istotną różnicę pomiędzy genezą monarchii a królestwa. Monarchia jest dziełem natury. Królestwo zaś „wywodzi się już sztuczną i ulepszoną metodą”<sup>24</sup>. To nie natura o nim decyduje, a czynnik ludzki, ponieważ rozum i umiejętność wnioskowania umożliwiają ukształtowanie zasad sprawiedliwości, które prowadzą do powstania zupełnie nowego typu ustroju<sup>25</sup>. Zastąpienie siły sprawiedliwością sprawi, iż czynnikiem łączącym społeczeństwo nie będzie już strach przed potęgą jednostki, lecz przekonanie o korzystności jej rządów. Monarcha zostanie przez to pierwszym królem. Polibiusz w tym miejscu ponownie wpisuje się w tradycyjną, grecką myśl, wyrażoną właśnie przez Platona<sup>26</sup>, iż władca powinien przede wszystkim dbać o interesy poddanych, nie własne. Dodatkowo jednak historyk podkreśla wzajemną współzależność: lud pragnie dobrego władcy, by mieć zapewniony pokój i dobrobyt, przyszły władca musi natomiast prezentować pożądane cechy, by zostać wybranym oraz zwiększyć szansę swoich potomków na wybór. Jednakże, gdy ta współzależność zostanie zachwiana, a w miejsce elekcji wchodzi dziedziczność, następuje degeneracja królestwa. W tym miejscu zdecydowanie brakuje uzasadnienia, dlaczego miałyby dojść do odrzucenia wyboru monarchy na rzecz dziedziczności. Racjonalne wydaje się jednak założenie, iż z biegiem czasu ludzie tak przyzwyczaili się do wyboru potomka dawnego króla, iż porzucono ten zwyczaj jako czystą formalność<sup>27</sup>. Choć tak naprawdę nic to nie zmieniło w kwestii przejęcia rządów, gdyż już wcześniej dziedzic króla wstępował na jego miejsce, ponownie zmieniły się relacje między władcą

<sup>23</sup> F.W. Walbank, *A historical commentary...*, s. 653.

<sup>24</sup> Polibiusz, *Dzieje...*, VI, 4.

<sup>25</sup> Dla Polibiusza źródłem moralności jest raczej racjonalność niż altruizm, gdyż to obawa przed podobną krzywdą, a nie czyste współczucie motywują ludzi do uznania określonych postępów za nieetyczne. Por. K. von Fritz, *The theory of the mixed constitution in antiquity. A critical analysis of Polybius' political ideas*, Columbia University Press, New York 1954, s. 54.

<sup>26</sup> „Żaden inny człowiek, w żadnym rządzie, o ile jest naprawdę rządzącym, nie patrzy własnego interesu ani go nie zaleca, tylko dba o interes poddanego i tego, dla którego pracuje; zawsze mając na oku to, co leży w interesie poddanych i co im przystoi – z myślą o tym on mówi wszystko, co mówi, i robi to wszystko, co robi”. Platon, *Państwo*, przekł., wstęp i komentarze W. Witwicki, Antyk, Kęty 2003, I, XV, 342E.

<sup>27</sup> D.E. Hahm, op. cit., s. 26.



a poddany. Nowi królowie utracili poczucie zależności, gdyż to nie ludowi zawdzięczali swoją pozycję<sup>28</sup>, nie musieli też zajmować się bezpieczeństwem czy zapewnianiem dobrobytu, ponieważ zostało to uczynione przez ich poprzedników. Zaczęli dążyć do wywyższenia się ponad zwykłych ludzi. W ten sposób królestwo przerodziło się w tyranie. Polibiusz zwraca jednak uwagę, iż „równocześnie [z tyranią] zaczynał rodzić się jej rozkład i przeciw rządzącym planowano sprzysiężenia. Te wychodziły nie od najgorszych, lecz przeciwnie, od najszlachetniejszych”<sup>29</sup>. Oni bowiem nie tylko nie mogli znieść nieprawości tyрана, ale też najbardziej narażeni byli na jego ataki. Siłą rzeczy tyran nie tyle represjonował całe społeczeństwo, ile osoby ze swego najbliższego otoczenia, obawiając się zagrożenia z ich strony. W ten sposób w społeczeństwie powstaje grupa przywódców dążących do obalenia tyрана. Kiedy zaś uzyskują wsparcie ludu i rzeczywiście kładą kres jednoladztwu, zostają z wdzięczności przez tenże lud wybrani na przywódców. Powstaje nowa forma ustrojowa, arystokracja.

Arystokracja podąża dalej drogą zbliżoną do królestwa. Kiedy zblaknie wspomnienie tyranii, ponownie stanowiska staną się dziedziczne, piastujący je zaczną dbać o własne zachcianki, a nie dobro społeczności. Arystokracja przekształci się w oligarchię. Tym razem jednak liczniejsza grupa oligarchów wywoła powszechne oburzenie<sup>30</sup>. Spisek kilku obywateli nie byłby efektywny wobec całej klasy rządzącej, dlatego przewrotu dokona lud. Pamiętając natomiast o niesprawiedliwości tyranów i oligarchów, nie będzie chciał ani jednoladztwa, ani rządów konkretnej grupy, dlatego sam zacznie troszczyć się o państwo. Na gruzach oligarchii wyrasta demokracja. Ona również powieli schemat poprzednich ustrojów. Po okresie dobrobytu, gdy władze przejmują nowe pokolenia, pojawiają się jednostki, które dążą do wywyższenia się ponad ogół. Zabiegając o urzędy, posuwają się nawet do korupcji. Reszta ludności natomiast przyzwyczaja się do egzystowania dzięki bogatym darczyńcom i zaczyna domagać się coraz więcej. Gdy zatem na jej czele stanie ambitny, lecz ubogi polityk, który nie mógł pozyskać urzędów ze względu na brak majątku, lud zwróci się przeciwko dotychczasowym dobrodziejom, wprowadzając ochlokrację. Co warto zaznaczyć, Polibiusz czyni lud głównym katalizatorem zmian. Społeczeństwo legitymizuje władzę królewską, wspiera arystokratów oraz samo wreszcie przeprowadza reformy<sup>31</sup>, a upadek

---

<sup>28</sup> D.E. Hahm podnosi, iż nigdy władca wybrany przez lud nie będzie tyranem, tylko ten, który przejmie władzę dziedzicznie, ponieważ lud nie wybierze na króla człowieka niegodnego tego urzędu, a nawet gdyby przypadkiem tak się stało, to wciąż pozostanie zachowane poczucie zależności króla od woli ludu. Ibidem, s. 23.

<sup>29</sup> Polibiusz, *Dzieje...*, VI, 7.

<sup>30</sup> D.E. Hahm, op. cit., s. 30.

<sup>31</sup> F.W. Walbank, *Polybius, Rome and the Hellenistic World. Essays and reflections*, Cambridge University Press 2002, s. 281.

ustroju zaczyna się w chwili alienacji rządzących od ogółu obywateli<sup>32</sup>. Jednocześnie historyk najpierw wyszczególnia demokrację jako jeden z dobrych ustrojów, a w praktycznej analizie odbiega od tego terminu na rzecz „rządów motłochu”<sup>33</sup>. Nie tylko więc podąża tutaj śladem Platona, jednego ze znaczących krytyków tego ustroju, ale wydaje się, iż jego własny pragmatyzm nie pozwala mu zbyt wysoko oceniać formy rządów, która całkiem podporządkowuje najznakomitszych mężów stanu zachciankom ludu<sup>34</sup>.

Na pierwszy rzut oka jawić by się mogła jeszcze jedna nieścisłość: form ustrojowych wyraźnie pojawia się siedem. Ten dodatkowy ustrój, monarchia, występuje jednakże jedynie w pierwszym cyklu. Analogiczny do niej etap można odnaleźć zarówno przy powstaniu arystokracji jak i demokracji, jednak zlewa się on z ostatnim etapem poprzedniego ustroju. Początek arystokracji to zarazem koniec tyranii, a koniec oligarchii jest początkiem demokracji. Przy opisie powstania pierwszej państwowości nie było możliwości połączenia wstępnego etapu rozwoju królestwa z upadkiem poprzedniego ustroju, gdyż takowego nie było, stąd dodatkowa forma rządów, nazwana zapewne po to, by ułatwić analizę królestwa<sup>35</sup>. W kolejnym cyklu *de facto* pojawia się drugi początek – monarchia nie wyłania się z pierwotnego, postkatastroficznego społeczeństwa, lecz z innej formy ustrojowej<sup>36</sup>. Choć Polibiusz nie rozwija tej kwestii, wydaje się możliwe do przyjęcia założenie, iż tak naprawdę ochłokracja niewiele różni się od pierwotnych wspólnot, gdyż, pomimo że ludzie dysponują już pewnymi wytworami cywilizacji oraz polityczną świadomością, to poddają się raczej prymitywnym instynktom, które ujarzmić może jedynie silny jednowładca i tym samym cykl anakyklosis zostaje zamknięty.

Jednocześnie, jakkolwiek wyraźne są inspiracje tradycyjną grecką filozofią w prezentowanych przez Polibiusza poglądach, kiedy raz jeszcze wprost odnosi się w Księdze VI do Platona, ponownie prezentuje podejście krytyczne, nawiązując do równie istotnej dlań teorii najlepszego ustroju. Sam jako taki wyróżnił zdecydowanie ustrój mieszany, jedyny zdolny opóźnić bieg anakyklosis, w najdoskonalszej formie prezentowany przez Republikę Rzymską. Konsekwentnie odrzuca zaś koncepcję państwa platońskiego. Nie uważa za słuszne rozważanie ustroju, który pozostał jedynie ideą. Idei nie można bowiem porównywać z istniejącymi państwami: siłą rzeczy pozostaje ona

<sup>32</sup> M. Nieć, „Krytyka obyczajów” jako kategoria analizująca politykę w Rzymie republikańskim (u historyków polityki Polibiusza i Salustiusza), [w:] „Moralność i władza jako kategorie myśli politycznej”, red. J. Justyński, A. Madeja, wyd. LEX, Warszawa 2011, s. 162.

<sup>33</sup> W porównaniu ustroju rzymskiego z innymi państwami, Polibiusz stwierdza, iż „o państwie i Ateńczyków i Teban nie potrzeba nic więcej mówić, bo w obu kieruje wszystkim według własnego upodobania motłoch”. Polibiusz, *Dzieje...*, VI, 44.

<sup>34</sup> N.G.L. Hammond, op. cit., s. 322. Wołą ludu skazano przeciw Sokratesa na śmierć, a Temistoklesa, mimo jego militarnych zasług, na wygnanie.

<sup>35</sup> D.E. Hahm, op. cit., s. 16.

<sup>36</sup> G.W. Trompf, op. cit., s. 16.



bardziej doskonała niż faktyczne ustroje, nie wiadomo jednak, jak przetrwałaby konfrontacje z rzeczywistością, mniej idealistyczną niż podstawy jej założeń<sup>37</sup>. Dlatego, choć Polibiusz uznaje i docenia niewątpliwie znaczący wkład Platona w rozwój myśli politycznej, jego pragmatyczne podejście nie pozwala mu na całkowite przyjęcie koncepcji filozofa. Dążąc zatem do uzyskania zadowalającego go efektu i spójnej, a zarazem użytecznej teorii opisującej zmiany ustrojowe, podąża Polibiusz podobną ścieżką, jaką dwa stulecia wcześniej podążył Arystoteles ze Stagiry. Nawiązując do koncepcji prezentowanych przez Platona, przeprowadza ich konstruktywną krytykę, tworząc nową, niezależną teorię nie tylko przemian ustrojowych, ale i najlepszego systemu rządów. Jednocześnie stara się nadać jej wymiar praktyczny, nie zaś osiągnąć doskonałość jedynie na gruncie filozoficznym. Wydawać by się zatem mogło, iż Polibiusz, zarówno w podziale ustrojów jak i dążeniu do określenia najlepszego pośród nich, czerpał inspiracje z Arystotelesa. Ten pogląd jednakże, choć wielokrotnie powielany w analizach myśli Polibiusza<sup>38</sup>, wydaje się błędny. Część pism Arystotelesa nie została nigdy wydana za jego życia i przekazywane były jedynie pomiędzy członkami Liceum. Dopiero po zdobyciu Aten przez Sullę dzieła te trafiły do Rzymu, gdzie doczekały się wydania. Stąd też twórczość naukowa Arystotelesa w latach 250-60 nie była znana szerszemu gronu i Polibiusz miał nikłe szanse na zapoznanie się z nią<sup>39</sup>. Tym samym bardziej słuszne jest uznanie Polibiusza właśnie za następcę Platona niż myśli rozwiniętej przez Stagirytę, co jednocześnie wykazuje, jak podobne mogą być poglądy dwóch niezależnych od siebie myślicieli, oparte jedynie na tej samej podstawie, czyli krytycznej analizie idei ich wielkiego poprzednika.

---

<sup>37</sup> Polibiusz, *Dzieje...*, VI, 47.

<sup>38</sup> Bardzo często przewijają się on m. in. w polskich opracowaniach, por. J. Jutyński, *Historia doktryn polityczno-prawnych*, TNOiK „Dom Organizatora”, Toruń 2004, s. 95 oraz A. Sylwestrzak, op. cit., s. 64.

<sup>39</sup> K. Leśniak, *Arystoteles*, seria „Myśli i Ludzie”, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965, s. 26.